Pijana ofiara potrącenia

Odszkodowania, a przede wszystkim ich wysokość, dla ofiar wypadków i kolizji drogowych, budzi niesamowite wprost emocje. Oto kolejna z takich spraw, którą prawomocnie rozstrzygnięto dopiero w drugiej instancji.

Powód G. G. domagał się zasądzenia od strony pozwanej Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. na jego rzecz na podstawie art. 444 § 1 k.c. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę kwoty 120.000 oraz tytułem renty kwoty 700 zł miesięcznie.

W uzasadnieniu żądania wskazał, że w dniu 28 września 2011 r., w godzinach popołudniowych, został potrącony przy przejściu dla pieszych przez samochód osobowy, ubezpieczony z tytułu odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym. Na skutek wypadku doznał urazu głowy, który spowodował szereg dolegliwości neurologicznych, co istotnie wpływa na jego zachowanie. Z tego powodu był dwukrotnie hospitalizowany, również na oddziale psychiatrycznym, co było dla niego szczególnie przykrym i wstydliwym przeżyciem, gdyż koniecznym było zastosowanie wobec niego środków przymusu w postaci przypięcia kończyn pasami. Po powrocie do domu wymagał i nadal wymaga pomocy osób trzecich, powrót do jego stanu zdrowia przed wypadkiem nie jest możliwy.(…)

Spółka ubezpieczeniowa w odpowiedzi na pozew domagała się oddalenia powództwa oraz zasądzenia kosztów procesu. Podała, że wbrew stanowisku powoda, po zgłoszeniu szkody, przeprowadzono postępowanie likwidacyjne, w którym ustalono, że wprawdzie w dniu 28 września 2011 r. ubezpieczony pojazd, wskazany przez powoda, brał udział w zdarzeniu w miejscu przez niego podanym i potrąceniu pieszego, jednakże z uwagi na to, iż pieszy oddalił się z miejsca zdarzenia i nie zgłosił się na policję, nie ustalono jego tożsamości. Na tej podstawie, zarzuciła brak legitymacji czynnej powoda w niniejszej

sprawie jako, że powód nie wykazał, aby rzeczywiście uczestniczył w wypadku z 28 września (...) Jego przyjęcie do szpitala, w dokumentacji przez niego przedstawionej, pochodzi z 1 października 2011 r., a zatem trzy dni po zdarzeniu.

Wyrokiem z dnia 17 grudnia 2018 Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie.

Sąd ustalił, że 28 września 2011 r. A. W., kierujący pojazdem F. (...) nr rej. (...) zgłosił Komendzie Powiatowej Policji w S., że na ul. (...) w S. pod kierowany przez niego pojazd wszedł nieznany mężczyzna. Po jego przywiezieniu na Szpitalny Oddział Ratunkowy samowolnie opuścił on placówkę, nie podając danych, albowiem był bez dokumentów, a także pod wpływem alkoholu. (...)

O godzinie 20.10, na miejscu zdarzenia sprawca wypadku – A. W. był badany urządzeniem diagnozującym zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Wynik badania wyniósł 0,00 ‰. W wyniku tego zdarzenia prowadzony przez niego pojazd został uszkodzony z lewej strony maski tego pojazdu i przedniej szyby.

Do wypadku doszło w porze wieczornej, przy niedoświetlonym skrzyżowaniu, na którym nie ma sygnalizacji świetlnej. Pieszy przechodził przez jezdnię, ze strony lewej na prawą, patrząc od kierunku jazdy pojazdu, którym go potrącono. Kierujący pojazdem F. zanim dojechał do miejsca, na którym doszło do potrącenia, zatrzymał się przed poprzedzającym je przejściu dla pieszych, udzielając pierwszeństwa przechodniom przekraczającym to przejście. Następnie, ruszył, przejechał przez skrzyżowanie ulic (...) i zatrzymał się już po potrąceniu pieszego. W dniu zdarzenia sprawca potrącenia był objęty obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w Towarzystwie (...) S.A. w W..

Powód zgłosił szkodę firmie ubezpieczeniowej, która wszczęła postępowanie mające ustalić okoliczności potrącenia pieszego. Pracownik pozwanej w toku postępowania ustalającego okoliczności zdarzenia z 24 września 2012, w dniu 3 września 2014 r. kontaktował się telefonicznie z A. W., który zrelacjonował mu przebieg tego zdarzenia, wskazując, że według relacji świadków przesłuchiwanych przez Policję w tym dniu, poszkodowany poruszał się na skos jezdni w miejscu niedozwolonym, poza przejściem dla pieszych.

Dokonując oceny powództwa w świetle przedstawionej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia Sąd stwierdził, że pozwana w niniejszej sprawie nie kwestionowała, że w dniu 28 września 2011 r. doszło do zdarzenia drogowego w związku z ruchem pojazdu marki F. (...) nr rej. (...) na ul. (...) w S. **Odmówiła jednak przyjęcia odpowiedzialności za to zdarzenie, podnosząc zarzut braku legitymacji procesowej czynnej powoda w sprawie i nieudowodnienie przez niego, że uczestniczył on w tym zdarzeniu i w związku z ruchem tego pojazdu doznał wskazywanych obrażeń ciała.**

Wszechstronna analiza materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie nie pozwoliła jednak na uwzględnienie tego zarzutu strony pozwanej. Wbrew jej twierdzeniom, pogotowie ratunkowe podjęło interwencję bezpośrednio na miejscu zdarzenia, co wynika z dokumentacji sporządzonej przez funkcjonariuszy pogotowia ratunkowego przedłożonej do akt .(...) Co więcej, biegli sądowi z zakresu nauk medycznych w swoich opiniach sporządzonych w sprawie również wskazywali, że obrażenia zdiagnozowane u powoda na kilka dni po wypadku, albowiem był on ponownie hospitalizowany, odpowiadały urazom, jakie mógł doznać potrącony pieszy w dniu 28 września 2011 r., mając też na uwadze lokalizację uszkodzeń pojazdu i dokumentację medyczną pieszego zebraną bezpośrednio po zdarzeniu. Sąd też wziął po uwagę, że do wypadku doszło w niewielkim mieście, w którym zamieszkujące w nim osoby,

jeśli się utrzymują bliższych znajomości, tak przynajmniej się kojarzą.

W tych okolicznościach odpowiedzialność pozwanej za zdarzenie z dnia 28 września 2011 r. nie budziła wątpliwości Sądu, a kwestią do ustalenia w sprawie pozostała ocena stopnia jej odpowiedzialności za to zdarzenie i doznanej przez powoda krzywdy wskutek jego zaistnienia. Pozwana bowiem wskazywała na przyczynienie się powoda do powstania tego wypadku na poziomie 80%.(…)

Sąd zwrócił uwagę na to, że sam sprawca w swoich zeznaniach potwierdził, **iż zbliżając się do przejścia dla pieszych, na którym doszło do potrącenia powoda, nie obserwował pola drogi, a skupił swoją uwagę na osobach znajdujących się na poboczu. Sąd uznał, że do oceny przyczynienia się powoda do zaistnienia wypadku nie miały znaczenia okoliczności, że znajdował się on po spożyciu alkoholu.** Co do samego tego faktu, znalazły one potwierdzenie w dokumentacji medycznej zebranej bezpośrednio po zdarzeniu, odnotowano w niej, że woń alkoholu była wyczuwalna u powoda. Jednakże biegły wskazał, że okoliczność tak nie była istotna z perspektywy opracowanych przez niego symulacji zaistnienia zdarzenia z 28 września 2011 r. i jego przebiegu. Na samo wystąpienie wypadku nie miał też wpływu brak oka lewego u powoda, gdyż został on potrącony od jego prawej strony (a lewej pojazdu).

Kierując się powyższym, zdaniem Sądu, strona powodowa zdołała wykazać zaistnienie związku przyczynowego między zaistnieniem wypadku a szkodą związaną z doznanymi przez nią obrażeniami, w tym także brak przyczynienia się powoda do jego wystąpienia. **Powodowało to w efekcie przyjęcie pełnej odpowiedzialności pozwanej i wymagało poczynienia dalszych ustaleń pod kątem rozmiarów krzywdy doznanej przez powoda w tym wypadku i wysokości należnego zadośćuczynienia.** Powód bowiem wskutek wypadku doznał poważnych obrażeń ciała, które były nie tylko źródłem długotrwałych, dotkliwych cierpień związanych z samym

procesem leczenia, ale spowodowały trwałe negatywne skutki dla jego zdrowia.

Wszystkie te okoliczności, zdaniem Sądu, przemawiają za zasądzeniem od pozwanej na rzecz powoda kwoty w wysokości 100.000 zł zadośćuczynienia za doznana krzywdę. Kwota ta odpowiada doznanej krzywdzie – uszczerbku na zdrowiu fizycznym i psychicznym, reorganizacji życia osobistego, rodzinnego oraz zawodowego powoda. Powód utracił zdolność do samodzielnego funkcjonowania i zarobkowania, jest osobą wymagającą stałej opieki. Oceniając jego roszczenie o zadośćuczynienie Sąd miał na uwadze fakt, iż wyżej opisane ograniczenia związane z jego stanem zdrowia oraz rokowań w zakresie sprawności psychicznej są niepomyślne. Sąd stwierdził zarazem, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na uwzględnienie w całości żądanej przez powoda kwoty zadośćuczynienia, co wynikało z faktu, że powód miał wpływ na zniwelowanie skutków zaistniałej szkody, przynajmniej w początkowej jej fazie. Mianowicie, jak wynikało z opinii biegłego neurologa, we wczesnym etapie po jego hospitalizacji w związku z tym zdarzeniem, zalecano mu terapię psychologiczną i psychiatryczną, której jednak nie podjął, a która mogła przyczynić się do zminimalizowania skutków wypadku i dolegliwości, z którymi powód zmaga się obecnie.

Ubezpieczyciel wniósł apelację od tego wyroku w części uwzględniającej powództwo do kwoty 80.000 zł .Wyrokowi zarzucono naruszenie przepisów postępowania mających wpływ na treść wydanego orzeczenia

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Skarżący nie odnosi się w apelacji ogóle do wywodów Sądu, które doprowadziły do wykluczenia tezy ubezpieczyciela, że to niewłaściwy człowiek składa żądania. Przypomnieć zatem należy, że Sąd Okręgowy w sposób spójny logicznie ocenił dowód z opinii biegłego biorąc pod uwagę miejsce upadku poszkodowanego po

wypadku i przy uwzględnieniu zeznania świadka K. oraz tego, że świadek W. opisywał, iż poszkodowany zsunął się z maski pojazdu (a nie został odrzucony). Na tej podstawie Sąd uznał, że wersja przebiegu wypadku prezentowana przez pozwanego nie znajduje żadnego potwierdzenia w treści materiału dowodowego.

Zatem odmawiając wypłaty zadośćuczynienia w żądanej przez pokrzywdzonego wysokości ubezpieczycie naraża się na skutki opóźnienia, o których mowa w art. 481 k.c. Odwoływanie się do wyników postępowania dowodowego jako dopiero obrazujących rozmiar krzywdy wobec posiadanych przez ubezpieczyciela powinności w zakresie ustalania wysokości własnego długu w ramach tzw. postępowania likwidacyjnego, stanowi więc jedynie próbę racjonalizacji uchylania się od spełnienia świadczenia w terminie, która jednak w realiach niniejszej sprawy nie może odnieść skutku.

Biorąc pod uwagę wynik sprawy przyjąć należy, że powód wygrał postępowanie w całości

Pod wyrokiem podpisali się sędziowie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie: **Leon Miroszewski, Krzysztof Górski oraz Halina Zarzeczna**